Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 8. Kraków, dnia 20 lutego 1927 r. Rok XV

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie: Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Wołanie o program i konsolidację.

Położenie zewnętrzne i wewnętrzne państwa naszego, zawsze ciężkie, staje się niemal groźnem.

Niemcy twierdzą, że tak zwany kurytarz gdański, to nóż wbity w ich ciało, coraz natarczywiej i bezczelniej dążą do rewizji granic wschodnich, t. j. odebrania Polsce na razie Pomorza, a przez to dostępu do morza.

Gdzie tylko i jak tylko mogą, szkodzą Polsce, agitują przeciwko pożyczce, nie dopuszczają do zawarcia traktatu handlowego, podsycają agitację ukraińską we wschodniej Małopolsce i na Wołyniu.

Sekundują im dzielnie i niezmordowanie sowiety, sąsiad nasz wschodni.

Pomijając zbrojenia ich, zwrócone przeciwko Polsce, trudno zamknąć oczy na ich wywrotową robotę w Polsce, zasilaną ogromnemi funduszami.

Komunizm czyni postępy, do czego przyczynia się ciężkie położenie gospodarcze państwa.

Mniejszość narodowa, t. j. żydzi, Niemcy, Ukraińcy i Białorusini stale oświadczają się przeciwko państwu.

W tych warunkach tylko wspólna moc zdolna nas ocalić, konsolidacja, zjednoczenie całego społeczeństwa polskiego, a zjednoczenie to może nastąpić na podstawie wielkiego programu, zmierzającego do usunięcia niebezpieczeństw, grożących państwu, do uzdrowienia stosunków, do sanacji gospodarczej i moralnej.

Pod tem hasłem dokonał się przewrót majowy. Jeśli od którego, to przedewszystkiem od rządu marszałka Piłsudskiego ma społeczeństwo prawo domagać się wielkich czynów, wielkich rzeczy, wielkiego programu.

Niestety!

W toku dyskusji budżetowej zabrał głos wicepremjer Bartel i odnośnie do programu rządu oświadczył dosłownie: Ogólna polityka rządu jest rozwiązaniem na niesłychanie krótkim odcinku kardynalnych spraw, nasuwanych przez konkretną i twardą rzeczywistość dzisiejszą.

Tłumacząc to zawiłe, profesorskie określenie na język potoczny, znaczy, że polityka rządu jest załatwianiem bieżących spraw, polityką z dnia na dzień, od wypadku do wypadku.

Takiej polityki żadnemu rządowi prowadzić nie wolno, a cóż dopiero rządowi, który przyszedł do władzy poprzez wał trupów i krwi przelanej!

Nic dziwnego, że oświadczenie wicepremjera Bartla wywarło na całym Sejmie jak najgorsze wrażenie i przerażenie. **Brak bowiem wielkiego, jasnego, trwałego, na lata obliczonego programu, a przytem rozbijanie społeczeństwa, które** z natury swej jest niestety skłócone, swarliwe i niezgodne, **to przyspieszanie zguby państwa.**

Dlatego wołanie naszego Klubu o program rządu, dlatego ostrzeżenie prezesa Witosa, przed marnowaniem sił na walkę z własnem społeczeństwem, wezwanie rządu do konsolidacji, do zjednoczenia tych grup i stronnictw, które stoją na gruncie państwowym, nie powinny pozostać głosem wołającego na puszczy, a co gorsza, ulegać konfiskacie i represjom, lecz powinny i muszą znaleść oddźwięk i zrozumienie u czynników rządzących i w całem społeczeństwie, o ile nie chce swej i państwa zguby, lecz jego ocalenia, wzrostu siły i potęgi, dobrobytu i pomyślności.

Jan Brodacki.

Po uchwaleniu budżetu.

Przez dwa tygodnie z rzędu radził Sejm nad budżetem, który stosunkowo gładko przeszedł w drugiem czytaniu.

Klub nasz sprzeciwił się jedynie przywróceniu Ministerstwa poczt i telegrafów, jako zupełnie zbędnego, nadto postawił wniosek, ażeby z funduszu dyspozycyjnego Ministerstwa spraw wewnętrznych, preliminowanego na 2,100.000 skreślić 1,100.000 i o kwotę tę podwyższyć budżet Min. robót publicznych, przeznaczając 550.000 zł na państwowy fundusz meljoracyjny, a drugie 550.000 zł na drogi i mosty.

Wniosek ten uzyskał większość w drugiem i trzeciem czytaniu. Nadto posłowie Kowalczuk, Kiernik, Potoczek, Pieniążek, Nawrocki, Widota postawili cały szereg wniosków bardzo pożytecznych i potrzebnych, które jednak nie uzyskały większości w trzeciem czytaniu i dlatego je pomijamy.

Również zgłosił Klub nasz cały szereg rezolucyj, które przyjdą pod uchwały na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Zasiłki na podniesienie rolnictwa i leśnictwa wynoszą według preliminarza 3,500.000, dotacje na fundusz kredytu meljoracyjnego i zapomogi dla spółek wodnych 7,000.000 zł, na podniesienie hodowli 100.000 złotych.

Klub głosował za wnioskami, by fundusze te podwyższyć; pierwszy o 2,500.000 zł, drugi o 1,000.000 zł, trzeci o 200.000 zł. Wnioski te jednak poprzepadały w trzeciem czytaniu.

Również przepadł wniosek na uzupełnienie kapitału zakładowego Państwowego Banku rolnego o 15 miljonów zł.

Jakkolwiek podwyżki te przeznaczone były na bardzo potrzebne i użyteczne cele, to jednak ze względu na to, by nie powiększać budżetu, wnioski te nie uzyskały większości.

Między drugiem a trzeciem czytaniem zapisał się do głosu p. wicepremjer Bartel, żeby odeprzeć zarzuty, skierowane w toku dyskusji pod adresem rządu, a mianowicie, że:

1) rząd walczy z parlamentaryzmem;

2) przez niechęć do ugrupowań partyjnych rozbija społeczeństwo, zamiast je skupiać i konsolidować;

3) brak mu programu i planu;

4) zamiast ulepszać, dezorganizuje aparat państwowy.

Istotnie zarzuty takie padły z ust przedstawicieli wszystkich klubów, nie gołosłowne, lecz poparte niezbitemi faktami.

Odpowiedź wicepremjera na powyższe zarzuty nikogo nie zadowoliła, a wszystkich oburzyła, tak, że Sejm zażądał otwarcia dyskusji nad przemówieniem p. wicepremjera.

Przedstawiciele klubów odczytali odpowiednie deklaracje; imieniem Klubu „Piasta“ złożył wiceprezes Klubu, poseł Potoczek następującą deklarację:

„Wysoki Sejmie!

W demokratycznem, dobrze zorganizowanem państwie współpraca rządu z reprezentacją narodu, jak również z całem społeczeństwem jest niezbędnym warunkiem wydobycia sił twórczych narodu, pomyślnego rozwoju państwa i jego potęgi. Konstytucja nasza jasno ustala zakres działania parlamentu i rządu i ich wzajemny stosunek. Niestety, od wypadków majowych stosunek ten został silnie zamącony. Tendencje rządu, opartego na sile fizycznej, idą w kierunku zepchnięcia Sejmu do roli ciała doradczego i poniżenia jego powagi w społeczeństwie, podważając tym sposobem w umysłach obywateli pojęcie o praworządności oraz wywołując wewnątrz kraju silne zaostrzenie się stosunków politycznych. Dzieje się to w momencie, kiedy sytuacja zagraniczna naszego państwa staje się coraz groźniejszą, a wobec której rząd ujawnia prawie całkowitą bezsilność. Sytuacja wewnętrzna jest bardzo ciężka, zaogniająca się z dnia na dzień. Prosta logika więc wskazuje, że w tej sytuacji niezbędnem jest zespolenie i konsolidacja całego społeczeństwa, dla wytworzenia siły odpornej narodu.

Twierdzenie, zawarte w ostatniem przemówieniu p. wicepremjera Bartla, jakoby rząd obecny walki z parlamentem i demokratycznemi zasadami państwa nie prowadził, jest gołosłowne i przeczy rzeczywistości. Walka ta istnieje. Naród przez swoich przedstawicieli ma konstytucyjnie zagwarantowane prawo nieograniczonej kontroli nad działalnością rządu i jego organów. W interesie państwa nigdy z tego prawa nie zrezygnujemy, a wszelkie tendencje do wyłamania się od tej kontroli, do zmniejszenia powagi reprezentacji narodu będziemy z całą siłą zwalczali, jako sprzeczne z demokratycznym ustrojem państwa.

Zwracając ponownie uwagę rządu na jego bezwzględny obowiązek podporządkowania się i przestrzegania przepisów konstytucji, Klub P. S. L. „Piast“ oświadcza, iż podtrzymuje swoje stanowisko w stosunku do budżetu państwa, zajęte przy drugiem czytaniu i głosować będzie za poprawkami, mającemi na celu zmniejszenie niektórych pozycyj budżetowych“.

Rząd nie zabierał głosu, natomiast przy końcu głosowania nad budżetem zjawił się w Sejmie na ławach ministrów marsz. Piłsudski, poraz pierwszy od przewrotu majowego.

Budżet uchwalony w trzeciem czytaniu przechodzi zgodnie z konstytucją do Senatu, gdzie właśnie w komisji budżetowej odbywają się nad tymże obrady.

Ważne uchwały Zarządu Głównego.

W dniu 8 lutego b. r. obradował w Warszawie Zarząd Główny Stronnictwa „Piasta". W rezultacie całodziennych obrad powziął Zarząd następujące uchwały:

I.

Zarząd Główny P. S. L. „Piast", uważając, że zadania tak ogólno-państwowe, jak i dotyczące bezpośrednio mas włościańskich, mogą być zgodnie z programem P. S. L. „Piast" najlepiej spełniane w ramach własnej organizacji, stwierdza, że członkowie P. S. L. „Piast" nie mogą należeć do innych organizacyj o charakterze politycznym, choćby pozornie bezpartyjnym.

II.

Zarząd Główny P. S. L. „Piast" uważa za konieczne w częściach państwa o narodowości mieszanej — stałe współdziałanie polskich stronnictw w formie organizacyj międzypartyjnych w celu obrony najważniejszych interesów państwowych.

III.

Z uwagi na konieczność wzmożenia i ujednostajnienia prac gospodarczych i oświatowych w organizacjach rolniczych, jak również wytworzenia jednolitego frontu rolniczego, Zarząd Główny P. S. L. „Piast" uważa przyspieszenie prac unifikacyjnych rolniczych organizacyj zawodowych za niezbędne.

IV.

Zarząd Główny P. S. L. „Piast" wzywa wszystkich działaczy do jak najliczniejszego udziału w pracach organizacyj spółdzielczych i Związkach Kółek rolniczych, celem wywarcia odpowiedniego wpływu na prace tych instytucyj dla zrealizowania nowego agrarnego programu P. S. L.

Uchwałom powyższym należy poświęcić parę uwag. W ostatnich czasach powstał Obóz Wielkiej Polski, odżywa Narodowa organizacja we wschodniej Małopolsce i Zarząd Główny uznając potrzebę i konieczność konsolidacji całego społeczeństwa polskiego, gdy chodzi o interes narodowy i państwowy w rezolucji pod I. i II. stwierdza, że współdziałanie w tym kierunku odbywać się powinno przez organizacje międzypartyjne, i dlatego członkom Stronnictwa nie wolno należeć do innych organizacyj o charakterze politycznym, choćby pozornie bezpartyjnym. Rezolucje pod III. i IV. mają nadzwyczaj doniosłe znaczenie.

Mówi staropolskie przysłowie, że „głodnego żołądka bajką nie nakarmisz, racją nie zbawisz".

Tymczasem w Polsce odrodzonej nastąpił przerost polityki, zagadnienia gospodarcze pozostały w tyle, a wiadomo, że bez dobrej gospodarki niema dobrej polityki.

Dlatego to Zarząd Główny, któremu zawsze leżały na sercu zagadnienia gospodarcze, w rezolucjach pod III. i IV. zwraca specjalną uwagę na organizacje rolnicze i wytworzenie jednolitego frontu rolniczego, bo ten tylko może zapewnić sprawie ludowej zwycięstwo.

Za jaką cenę?

W Polsce, państwie ubogiem i na dorobku, mamy stanowczo za dużo i zbytecznych ministerstw. Mamy ministerstwo robót publicznych, ale nie mamy robót publicznych, drogi w coraz gorszym stanie, rzeki niezregulowane, budownictwo w zastoju.

Mamy ministerstwo pracy i opieki społecznej, ale niema pracy, opieką otacza się nie pracujących, a bezrobotnych.

Mieliśmy min. zdrowia publicznego, min. poczt i telegrafów, które za rządu większości polskiej jednomyślną uchwałą Sejmu zostały zniesione i zamienione na generalne dyrekcje zdrowia i poczt i telegrafów. Naraz roporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 stycznia 1927 Dz. U. R. P. Nr 5 przywrócono ministerstwo poczt i telegrafów dlatego jedynie, żeby ministrem mógł zostać poseł Miedziński, znany piłsudczyk.

Dlatego Sejm znaczną większością odrzucił wniosek rządu w sprawie przeprowadzenia zmian w preliminarzu budżetowym, wywołanych przywróceniem ministerstwa poczt i telegrafów.

Za wnioskiem rządowym, t. j. za przywróceniem min. poczt i telegrafów głosowało „Chłopskie Stronnictwo" i „Wyzwolenie", ci sami posłowie, którzy swego czasu domagali się zniesienia min poczt i telegrafów ze względów oszczędnościowych.

Wprawdzie rząd twierdzi, że przywrócenie ministerstwa poczt i telegrafów nie pociągnie za sobą zwiększenia wydatków, gdyż uposażenie ministra znajdzie pokrycie wskutek nieobsadzenia w roku 1927 odpowiedniej ilości wakujących stanowisk; twierdzenie to jednak nie wytrzymuje krytyki wobec faktu, że to, coby się zaoszczędziło przez nieobsadzenie stanowisk walnych, musi się wydać na ministra, a nieobsadzenie stanowisk może się odbić ujemnie na sprawności urzędowania, jeśli zaś stanowiska te są zbyteczne, należy je znieść zupełnie. Zachodzi pytanie, dlaczego to samo „Wyzwolenie", ci sami posłowie, którzy należą do „Chłopskiego Stronnictwa", wbrew swemu głosowaniu za zniesieniem min. poczt i telegr., wbrew swemu nawoływaniu na wiecach i w prasie o zaprowadzeniu oszczędności, obecnie głosowali za przywróceniem tegoż ministerstwa i za zwiększeniem wydatków? Za jaką cenę to uczynili? Bo że nie uczynili tego z przekonania, nie ulega żadnej wątpliwości.

Uczynili to, albo z lęku, żeby Prezydent nie rozwiązał Sejmu i oni nie potracili djet, albo dla innych politycznych, czy materjalnych korzyści. Jeśli zarzut nasz niesłuszny, niech go sprostują, a chętnie sprostowanie umieścimy.

Prawda o przymusowej asekuracji od ognia a niedorzeczna demagogja p. posła Jana Dąbskiego.

(Dokończenie).

3) Aczkolwiek wobec powszechności i przymusu ubezpieczenia, za czem idzie zbiórka wielkich sum przez P. D. U. W., taryfy P. D. U. W. były i są za wysokie, z czem, jako członek Rady P. D. U. W. od początku (a jak niżej wykażę, ze skutkiem) walczyłem, to stwierdzić trzeba zgodnie z prawdą, że w każdym razie taryfy P. D. U. W. były o połowę niższe od przedwojennych i obecnych taryf prywatnych Towarzystw asekuracyjnych (8 zł 40 gr, a od 1 stycznia 1926 r. 6 zł 70 gr za 1.000 zł ubezpieczonej sumy przy budynkach drewnianych, słomą krytych, podczas gdy w Towarzystwach prywatnych, n. p. w Małopolsce, przenosiły 10 koron na 1.000 koron.

4) P. Dąbski przytacza wielkie cyfry budżetu instytucji, oraz składek w przymusowym dziale ogniowym (29 mil. w r. 1925 i 33 mil. w r. 1926), ale czy p. Dąbski wie, że jest ubezpieczonych przeszło 3,000.000 gospodarstw, względnie realności, co stanowi około 10 milj. budynków wobec czego suma 29, względnie 33 miljony składki przedstawia w przecięciu po 3 złote od budynku.

5) Jeżeli w r. 1925 ściągnięto 29 mil. składek a budżet wynosił przeszło 40 milj. i nie było nigdy deficytu, to świadczyłoby to raczej o dobrej a nie złej gospodarce, skoro w ciągu krótkiego czasu istnienia P. D. U. W., mimo przeszkód stawianych jej przez Państwowy Urząd kontroli ubezpieczeń, pozostający pod kierownictwem p. Grubera, potrafiła rozwinąć niektóre działy ubezpieczeń dobrowolnych i niskiemi taryfami robić konkurencję Towarzystwom prywatnym.

6) P. Dąbski, bawiąc się w finansistę, uważa za skandaliczne, że P. D. U. W. wykazała w 1925 r. 10 milj. nadwyżki. Czyż p. Dąbski uważałby za lepszą gospodarkę, gdyby P. D. U. W. zebrane tak wielkie sumy wydała na administrację i płace urzędników? Trzeba pamiętać, że nadwyżka ta pozostała po wyrównaniu w r. 1925 wszystkich szkód pogorzelowych w sumie przeszło 11 milj. złotych i po pokryciu wszystkich wydatków, kosztów administracji, płac urzędników i t. d. Jednemu trzeba być rad, albo nie zarzucać instytucji marnotrawienia grosza publicznego, wydawania za wielkich sum na urzędników i t. d., albo nie gorszyć się, że były nadwyżki. W istocie koszta administracji były w P. D. U. W. niższe, aniżeli w innych instytucjach prywatnych. Nie można zatem odmawiać instytucji oszczędności w gospodarce, a możnaby raczej twierdzić, że niepotrzebnie ściągano zbyt wysokie składki ogniowe i niezniżano taryf, lecz osiągano tak wielkie nadwyżki. O tem będzie mowa niżej, kiedy będziemy mówić o naszych wnioskach, a tutaj należy tylko zaznaczyć, że w pierwszych latach przed wprowadzeniem stałej waluty, wobec spadku marki, P. D. U. W. podobnie, jak inne instytucje ubezpieczeń nie mogły prowadzić celowej polityki taryfowej, nie wiedząc, czy ze ściągniętych, a następnie zdewaluowanych składek będą mogły uczynić zadość obowiązkowi pokrycia szkód ogniowych.

7) Okłamano Pana, a Pan to powtarzasz, że owe nadwyżki lokowano w bankach prywatnych i w ten sposób utopiono miljony. Nadwyżki bowiem przeznaczane były do funduszów rezerwowych, mających zabezpieczyć wykonanie zobowiązań instytucji na wypadek masowych pożarów i niezwykłych szkód w suchych latach. Pozatem nadwyżki szły na akcję przeciwpożarową (w r. 1925 subwencje dla straży ogniowych i inne cele przeciwpożarowe wyniosły około 1 miljona zł), na pożyczki ulgowe dla pogorzelców oraz na ogniotrwałe krycie dachów (w roku 1925 w sumie 1,200.000 zł), wreszcie na t. zw. zwroty dla ubezpieczonych przez potrącenie z premji w roku następnym.

8) Jak wyglądało owo „utopienie“ miljonów, o którem p. Dąbski mówi, wynika z tego, że w dniu 1 października 1926 r. fundusze P. D. U. W., znajdujące się w kasach skarbowych, P. K. O., w Banku Polskim, w Banku Rolnym, w Banku Komunalnym, w Banku Gospodarstwa Krajowego, w papierach państwowych i komunalnych, wreszcie w nieruchomościach własnych P. D. U. W. i hipotekach wynosiły sumę 16,595.000 zł, z czego zaledwie około 400.000 zł ulokowanych było w instytucjach, względnie w bankach prywatnych.

9) P. D. U. W. żadnych strat z tytułu lokat (nawet w Polskim Banku Handlowym) nie poniosła i żadnych miljonów nie utopiła. A jeżeli Pan pisze o nadużyciach i oddaniu „całej sprawy“ prokuratorji, to ta „cała sprawa“ polega na zarzutach, uczynionych przez Państwowy Urząd kontroli ubezpieczeń, względnie jego dyrektora, p. Grubera, prezesowi zarządu P. D. U. W., p. Dermanowi, jakoby wbrew rozporządzeniu ministerstwa skarbu lokował część funduszów P. D. U. W. nie w bankach państwowych, lecz prywatnych. P. Derman odpowiedział na to, że ustawa z 21 czerwca 1921 r. nie zabraniała lokowania funduszów w instytucjach prywatnych oraz że lokując fundusze te w instytucjach prywatnych i zabezpieczając je w odpowiedni sposób (rachunki dolarowe) przed spadkiem waluty, działał na korzyść instytucji, podczas gdy fundusze te lokowane w instytucjach państwowych, byłyby straciły wszelką wartość skutkiem spadku waluty. Od wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, zmieniającego ustawę z 1921 r. oraz od rozporządzenia ministra skarbu w 1925 r. i wobec wprowadzenia stałej waluty, P. D. U. W. nie lokowała funduszów w instytucjach prywatnych. Faktem jest, że nowy Zarząd P. D. U. W. nie jest w stanie mimo polecenia p. Grubera wykazać owych „strat“, a przyłączając się do postępowania sądowego, zapowiada, że szkodę określi „później“.

Sąd rozstrzygnie, czy p. Derman, czy pan Gruber ma rację i w to wdawać się nie będę, ale niewątpliwem jest, że fundusze instytucji uratowano, podczas gdy ulokowanie w bankach państwowych, podobnie jak wiele innych funduszów publicznych i prywatnych (depozyty w kasach sierocych, wkładki w Kasach oszczędności) byłyby przepadły w okresie dewaluacji marki. O informatorze p. Dąbskiego, o p. Gruberze, jego roli, jaką odegrał w stosunku do P. D. U. W. dezorganizując widocznie tę instytucję i wogóle o polityce asekuracyjnej p. Grubera pomówimy kiedyindziej i gdzieindziej. Działalność jego poddaną została surowej krytyce w komisji budżetowej Sejmu przez b. ministra skarbu, a obecnie referenta budżetu min. skarbu p. posła Jerzego Michalskiego. Napaść na posła Michalskiego w gazecie p. Dąbskiego z tego powodu czyni jasnem, skąd czerpał swe informacje p. Dąbski. Jedno tylko trzeba stwierdzić, jeśli p. Gruber, a za nim p. Dąbski, próbuje zwalić odpowiedzialność za całą gospodarkę P. D. U. W. na Radę

tej instytucji, to zapominają obaj o tem, że jeśli nadużycia były, to w pierwszym rzędzie b. Gruber będzie za nie odpowiedzialny, on bowiem przez swego delegata brał udział w posiedzeniach Rady i wydziału P. D. U. W. i wedle ustawy miał prawo i obowiązek zawieszać uchwały Rady i wydziału Rady P. D. U. W., które, zdaniem jego, były szkodliwe. Pamiętać też trzeba, że za tak wykonywaną kontrolę, Państwowy Urząd kontroli ubezpieczeń, na którego czele stoi p. Gruber, pobierał od P. D. U. W. opłaty, przewyższające w sumie swej koszta urzędowania i dyety całej z kilkudziesięciu członków złożonej Rady P. D. U. W. W powyższych okolicznościach znajdujemy też wytłumaczenie inspirowanych obecnie przez p. Grubera w niektórych gazetach „sanacyjnych" ataków na posłów, niemiłych obozowi „sanacji moralnej", tą drogą bowiem p. Gruber, świadom swej odpowiedzialności, pragnie się wkupić w łaski możnych teraźniejszego „świata". Że nie tylko my tak oceniamy rolę p. Grubera — dowodem artykuły niezależnej prasy lewicowej, jak „Kurjera Porannego", a zwłaszcza głos literata obozu lewicowego, p. Daniłowskiego w sprawie usunięcia z P. D. U. W. także zastępcy prezesa, p. Budnego.

Przejdźmy teraz jednak do roli „Piastowców" w P. D. U. W., których p. Dąbski chce obarczyć odpowiedzialnością za rzekome grzechy P. D. U. W. Trzeba zaiste tej bezceremonjalności, z jaką p. Dąbski obchodzi się z prawdą, aby powtarzać bujdy i budować na tem zarzuty. Niechże więc p. Dąbski dowie się, że w Radzie P. D. U. W. na 50 członków, było tylko 2 posłów, członków P. S. L. „Piasta", wybranych przez delegatów Rad powiatowych województwa krakowskiego. Wymieniany przez p. Dąbskiego p. Jurkiewicz, który, nawiasem mówiąc, nie został usunięty z prezesury, ale sam zrezygnował, był przedstawicielem miasta Stanisławowa, natomiast p. Dąbski łatwo mógł się dowiedzieć, że w Radzie zasiadali wyzwoleńcy, jak Tomasik, Michalik, Konopka, a także b. poseł Mleczko, przyjaciel polityczny p. Bryla, a więc obecnie także p. Dąbskiego.

O ile o mnie chodzi, to sprawując w ciągu kadencji Rady dwukrotnie urząd ministra, nie brałem przez ten czas udziału w posiedzeniach Rady. W Radzie zasiadali też, jako delegaci rządu b. premjer Ponikowski, prof. uniw. Taylor, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Szpor, naczelnik wydz. Prezydjum Rady ministrów Tenczyn i t. d. Czyż i oni, zdaniem p. Dąbskiego, także patronowali „skandalicznej" gospodarce P. D. U. W.

Czemuż to p. Dąbski skromnie przemilcza o swych wyzwoleńcach i brylowcach, a zobaczył w gronie 50 osób 2 „Piastowców"? Czy to nie jest brzydka demagogja, nie licująca z godnością b. wiceministra spraw zagranicznych?

Ale mimo, że tych „Piastowców" było tylko dwóch i mimo, że tylko z przerwami brałem udział w Radzie P. D. U. W., spełnili oni swój obowiązek obrony interesów ubezpieczonych, a w pierwszym rzędzie chłopów. Nie jest w mym zwyczaju pisać o sobie, ale, wobec bezecnych ataków, zmuszony jestem stwierdzić zgodnie z prawdą, co następuje:

1) Już w r. 1924 na posiedzeniu Rady P. D. U. W. poddałem krytyce działalność instytucji, żądając wstrzymania egzekucji składek z powodu niesprawiedliwych szacunków i domagając się rewizji tychże. Wnioski te uchwalono. Na posiedzeniu dnia 28-go stycznia 1925 r., żądałem zaniechania egzekucji składek w gminach dotkniętych klęskami elementarnemi, utworzenia funduszu na udzielanie pożyczek niskoprocentowych, a długoterminowych dla pogorzelców, oraz na ogniotrwałe krycie dachów, wreszcie żądałem **z n i ż e n i a t a r y f** wobec wielkiej sumy zbieranych składek i powstałych stąd nadwyżek. Wnioski te zostały uchwalone i wykonane.

Na posiedzeniu dnia 26-go maja 1926 r. interpelowałem w sprawie pożyczki dla hr. Potockiego, wychodząc z założenia, że pożyczki winny być udzielane przedewszystkiem małym rolnikom i właścicielom małych realności, t. j. najmniej zamożnym ubezpieczonym. Nawiasem mówiąc, p. Gruber, który pożyczkę dla hr. Potockiego wymienia, jako jedno z nadużyć wydziału P. D. U. W., w swoim czasie wyrażał zdziwienie wobec hr. Potockiego, że nie przyznano mu 250.000, tylko 150.000 zł., a nawet jak mi wiadomo, odbył w towarzystwie tegoż hr. Potockiego wycieczkę do owego Bitkowa, w którym pożyczka ta miała być „utopioną" w przedsiębiorstwie naftowem, zamiast być użytą na budowę cegielni.

Przypominam dalej moje wnioski o zaniechanie pobierania opłat szacunkowych, oraz o wybór specjalnej komisji dla zbadania podniesionych w prasie przeciw gospodarce Zarządu P. D. U. W. zarzutów.

W sprawie rewizji i zniżenia taryfy, powiedziałem wedle protokółu z 26 maja 1925:

„Instytucja powinna taką politykę prowadzić, by ludność zrozumiała potrzebę jej istnienia przez korzyść niskich kosztów ubezpieczenia. Jest wprawdzie zadaniem P. D. U. W. akcja przeciwpożarowa, lecz przedewszystkiem powinno się dążyć do możliwego obniżenia taryf ubezpieczeniowych. Opłaty szacunkowe winny się mieścić w kosztach administracyjnych i t. d.".

W wykonaniu mych wniosków, została też taryfa na rok 1926 obniżoną o 20 proc. To mnie nie zadowolniło, na posiedzeniu 3 czerwca 1926 r. zażądałem dalszej obniżki taryfy na rok 1927, co też Rada poleciła zarządowi.

Tak więc, Panie Dąbski, to, co Pan reklamujesz, jako wynik swych starań i dobrodziejstwa obecnego zarządu — było na wniosek „Piastowców" (choć ich było tylko 2 na 50) postanowione i w życie wprowadzone. Obniżenie taryfy na rok 1927 jest tylko wykonaniem uchwał R[illegible] ładnie jest stroić się w cudze piórka.

2) P. Dąbski obwieszcza, że nie będą już pobierane opłaty za oszacowania ogółowe. Szacunek ogólny został przeprowadzony, gdy zakładano rejestry tam, gdzie dotychczasowy szacunek zrewidowano na obszarach całych gmin, powiatów, województw. Trudno, żeby za to drugi raz pobierano opłaty. Pańskie dobrodziejstwo wygląda tak, jak gdyby Pan ogłosił, że kto raz za rok 1926 zapłacił podatek, nie będzie go drugi raz płacił.

Przypominam, że jak wyżej wspomniałem, w swoim czasie domagałem się, by nawet przy nowych szacunkach (np. gdy nowy dom wciąga się do asekuracji) nie pobierano osobnych opłat — lecz pokrywano koszta szacunku z ogólnych kosztów administracji.

3) Przedstawiasz Pan, jako dalsze dobrodziejstwo, że pożyczki ulgowe będą udzielane tylko pogorzelcom — nie zdając sobie sprawy, że w ten sposób ukrócą się tylko dotychczasowe postanowienia, wedle których nietylko pogorzelcy, ale i inni ubezpieczeni, chcący pokryć ogniotrwałym materjałem dom, mogli otrzymać dogodną pożyczkę.

Więc zamiast polepszenia — pogorszenie.

4) Zapowiadasz Pan, że fundusze będą lokowane tylko w centralnych instytucjach państwowych, jak Bank Rolny a nie wiesz Pan o tem, że od r. 1925 inaczej nie lokowano

oraz, że jako członek rządu w gabinecie premiera Skrzyńskiego — wywierałem specjalny nacisk na to, by lokować fundusze P. D. U. W. przeważnie w Banku Rolnym, a żądając zakupna przez P. D. U. W. listów zastawnych Banku Rolnego, przygotowałem w ten sposób jedną z podstaw długoterminowego kredytu dla rolników w Państwowym Banku Rolnym.

5) Wreszcie pisze Pan o jednej jeszcze akcji, akcji usuwania „szkodników" z P. D. U. W. — masz Pan na myśli rugi urzędników P. D. U. W. Co do tego piszesz Pan prawdę, ale tu wychodzi „szydło z worka", że nagonka na P. D. U. W. i „Piastowców" nie była podyktowana ani rzekomemi nadużyciami, ani troską o dobro ludu, lecz właśnie chęcią opanowania instytucji zdobycia posad przez „swoich ludzi". Nieobsadzone dotąd stanowisko prezesa P. D. U. W. oczekuje już, jak jest publiczną tajemnicą, na jednego z lewicowych senatorów. Przypominam też głos p. Daniłowskiego o wyrzuceniu wiceprezesa zarządu p. Budnego.

Tak to wyglądają grzechy „Piastowców", Pańskie dobrodziejstwa i Pańska prawda.

Na zakończenie jednak jeszcze dwie uwagi. Obiecywaliście chłopom zniesienie przymusowej asekuracji, a nawet w ostatnim czasie kazaliście wnosić petycje o to na Pańskie ręce.

Po co tumanicie biedny lud — dlaczego o tem Pan nie zwiastujesz, że zniosłeś Pan tę bolączkę chłopską? Nawet „Wyzwolenie" napiętnowało waszą nędzną demagogję — podając, że rząd wcale nie myśli o zniesieniu przymusowej asekuracji, a przeciwnie zamierza wprowadzić prawo powiatów do wprowadzenia nowej przymusowej asekuracji inwentarza od chorób i plonów od gradu.

Tak wygląda wasza uczciwa robota polityczna.

I druga jeszcze uwaga. W domu powieszonego nie mówi się o stryczku — powiada stare ludowe przysłowie. Musiałeś Pan o tem zapomnieć, bo inaczej nie miałbyś Pan czoła bawić się w morały. Pan, któryś „patronował" smutnej pamięci Związkowi Handlowemu Rolników, temu Związkowi, który zarwał skarb państwa na 2 miljony złotych, (dziś 3 miljony 600 tys. zł. wobec spadku złotego), skrzywdził wielu biednych chłopów, Związkowi, którego protegowany przez Pana dyrektor Ilinicz okazał się zwykłym oszustem i szpiegiem moskiewskim, a dziś z za krat więzienia wspominającym czasy współpracy z Panem, w Związku Handlowym Rolników Polskich.

Warszawa, dnia 15 stycznia 1927 r.

Dr Władysław Kiernik.

Rząd a projekty ustaw samorządowych.

W historycznej mowie wygłoszonej w Sejmie w dniu 11 lutego powiedział wicepremjer Bartel odnośnie do uchwalonych przez komisję administracyjną projektów ustaw samorządowych:

»Co do istniejących projektów ustawowych panuje taka rozbieżność między poglądami Izby, t. j. endecji, chadecji, »Wyzwolenia« i »Stronnictwa Chłopskiego«, które zawarły kompromis, że rząd zgodzić się na nie nie może i zastrzega sobie wolną rękę, zwłaszcza co do ordynacji wyborczej do gmin wiejskich (czyli, że rząd zgodnie z nami nie godzi się na proporcjonalność).

Obecnie rząd zamierza przystąpić do poprawy stosunków w tym zakresie, w jakim to jest możliwe.

Wobec powyższego oświadczenia, gdy także klub Nar. dem. potępi uchwalone projekty ustaw samorządowych w tej formie jak chciał p. dr Putek, Pawłowski nie staną się ustawami.

Zasługą to w wielkiej mierze prezesa Witosa, który w artykule: »Na drodze ku anarchji« zwrócił uwagę na szkodliwość projektów, oraz petycyj nadsyłanych przez gminy. Zadanie spełnione.

Krecia robota Moskwy i Berlina w Polsce.

Polska jest terenem podziemnej, kreciej agitacji ze strony Sowietów oraz Niemców.

Cel tej roboty jasny, wywołać w kraju anarchję, rewolucję społeczną i w pożarze krwi i ognia utopić niepodległość Polski.

Ten cel ma działalność białoruskiej »Hromady« stojącej na żołdzie bolszewickim, co okazało się przy aresztowanie pięciu posłów bolszewickich.

Przed paru dniami wykryto we Lwowie organizację szpiegowską, która przygotowała na rozkaz Berlina powstanie we wschodniej Małopolsce. Jeszcze nie przebrzmiały echa powyższych afer znowu wykryto nową na terenie D. O. K. 3 Grodno.

W grę wchodzi sprawa i dobrze zorganizowana organizacja sowiecka, działająca na terenie Wilna i okolicy, a zajmującą się zbieraniem planów fortyfikacyjnych, map kolejowych, klisz i fotografij różnych wojskowych budynków i urządzeń.

Dotąd aresztowano 14 osobników przeważnie Rosjan i Białorusinów, zajmujących różne stanowiska w polskiej służbie państwowej, a więc 2 urzędników komunikacyjnych i 5 wojskowych (podoficerów).

Udział w szpiegowskich organizacjach wojskowych w czynnej służbie jest potworny i zatrważający.

Wszak żołnierz w pierwszym rzędzie ma bronić całości i bezpieczeństwa państwa, czyż nie jest to potwornem, że broń, którą mu państwo dało ku swej obronie kieruje przeciwko państwu?

Gorsi i podlejsi są ci, co do zbrodni go wodzą, jak to uczynili aresztowani posłowie, a najnikczemniejsi to ci, co jak Brvi. Dąbski, Pluta bronią zbrodniarzy i głosują przeciwko wydaniu ich sądom.

Kto kłamie?

Przed dwoma tygodniami umieściłem w »Piaście« artykuł, omawiający w sposób spokojny i rzeczowy projekty nowych ustaw samorządowych i wypowiedziałem zdanie, że projekty te są zbyteczne, skoro nie wprowadzają jednolitego ustawodawstwa gminnego, dla całej Polski, a **nadto mają dużo braków, które projektom odbierają wartość.** Widocznie miałem słuszność, bo widoki uchwalenia tych ustaw spadły do zera, skoro oświadczył się przeciw nim rząd, **a nawet zastępcy klubów poselskich, które w układaniu tych ustaw brały udział.**

Na to niepodpisany autor odpowiedział w Nrze 6 »Wyzwolenia« wyzwiskami i zarzucił mi, żem moje zarzuty wyssał z palca i że rzeczy, o których ja pisałem, niema wcale w projekcie ustawy. Przekonajmy się, kto kłamie.

Pisze autor w »Wyzwoleniu«, że ustawa zmieniłaby organizację gminy w byłym zaborze pruskim, albowiem obszary dworskie wcielone zostałyby do gmin, skutkiem czego gmina tamtejsza powiększyłaby się i wzmocniła finansowo. Twierdzenie to jest nieprawdziwe, bo projekt ustawy **pozwala w art. 137 tworzyć z jednego, lub więcej złączonych obszarów dworskich osobną gminę wiejską, a to nie prowadzi do zwiększenia istniejących gmin. Nadto w art. 139 projekt wyraźnie przepisuje, że obszary dworskie nie będą pociągane do pokrywania wydatków połączonych z utrzymaniem** (gminy), co oczywiście nie jest wzmocnieniem finansowem gminy. Pisze dalej autor, że w byłej Kongresówce umożliwiłaby ustawa z gmin po 10 i więcej tysięcy ludności liczących, dwie lub trzy gminy dogodniejsze dla ludności. I to twierdzenie jest nieprawdziwe, bo projekt ustawy **przewiduje jedynie w art. 121 podział gmin na okręgi nazwane** »sołtystwami«, które jednak w myśl następnego artykułu będą **tem samem, czem są dotychczas gromady.** Nastąpi zatem zmiana nazwy, czyli formy, ale nie treści, a ponieważ wedle **art. 3 gminy wiejskie, które dotychczas posiadają prawo gminy i własne zarządy gminne, mają zatrzymać je nadal,** przeto w ustawodawstwie gminnem w byłej Kongresówce nic się nie zmieni, prócz nazwy gromada na sołtystwo. — W projekcie ustawy o gminie wiejskiej niema zupełnie tego, o czem pisze autor w »Wyzwoleniu«, a ponieważ w dobrej ustawie niema miejsca na domysły, przeto projekty przezemnie krytykowane nie są ustawami, lecz chyba łamigłówkami.

Pisze dalej autor, że w ustawie gminnej jest mowa, nie tak jak ja napisałem, o półrocznem, lecz o jednorocznem zamieszkaniu. I to twierdzenie jest nieprawdziwe, gdyż **w art. 19 projektu ustawy gminnej wyraźnie napisano: »członkami gminy są obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, którzy mają miejsce zamieszkania w gminie od 6-ciu miesięcy«. Autor pomieszał sobie ustawę gminną z ordynacją wyborczą,** gdzie rzeczywiście jest przepis o jednorocznem zamieszkaniu potrzebnem do uzyskania prawa wyborczego, ale to jest nonsensem w ustawie, że członek gminy, a więc człowiek przynależny do gminy, **niema** w tej gminie prawa wyborczego, bo wcześniej można uzyskać przynależność do gminy, niż prawo wyborcze.

Niewczesne są uwagi, autora artykułu w »Wyzwoleniu«, dotyczące ustawy o opiece społecznej, która zdaniem autora ma obciążać sumienie »Piastowców«. Ustawa ta mówi o opiece nad niemowlętami, sierotami, kalekami, inwalidami, więźniami i t. d., a więc nie traktuje zupełnie o przynależności do gminy, która nie składa się wyłącznie z takiej ludności. Ustawa o opiece społecznej jest dobra i nie przynosi posłom z »Wyzwolenia« zaszczytu, jeżeli przeciwko niej głosowali. Niestety nie jest ona właściwie wykonalna, bo jej skuteczność zależy od wprowadzenia w życie samorządu powiatowego, czego niestety niema.

Żałować należy, że ustawodawstwo gminne nie jest traktowane z należytą powagą, a nieliczne osoby, które się nią zajmują i wypowiadają rzeczowe uwagi, spotykają się z osobistemi napaściami i wyzwiskami, jak to miało miejsce z bardzo rzeczową i na znajomości rzeczy opartą krytyką p. prezesa Witosa. Droga odstraszania wszystkich od zajmowania się sprawami samorządu gminnego musi mieć ten skutek, że jednostronne projekty nigdy nie staną się ustawą. Autor artykułu w »Wyzwoleniu« nazywa mnie uszczypliwie sławnym ex-ministrem, **a jednak kto wie, czy projekty przez niego zachwalane nie wypadłyby lepiej, gdyby się były oparły na moim gotowym projekcie ustawy o gminie wiejskiej, drukowanym w »Piaście« w zeszłym roku.** Do projektów ustaw mam widocznie większe szczęście, gdyż prócz szeregu mniejszych ustaw, Sejm w swoim czasie przyjął jednomyślnie mój projekt tak zwanej »małej konstytucji«, którą rządziło się państwo przez kilka lat, aż do uchwalenia nowej konstytucji.

Dr Franciszek Bardel.

Dlaczego w Polsce jest źle?

W kraju, gdzie rej głupcy wodzą,
dobro i ład szybko ginie,
ci najlepiej pragnąc—szkodzą
w kraju, gdzie rej głupcy wodzą.

Rządy takie nędzę rodzą,
lud ją wnet uczuje w gminie,
w kraju, gdzie rej głupcy wodzą,
dobro i ład szybko ginie. —

Z księgi mądrości Hschodu.

Czego żądamy od Ministerstwa Oświaty, Sprawiedliwości i Spraw wojskowych?

W dyskusji szczegółowej nad budżetami poszczególnych ministerstw zabierali głos przedstawiciele naszego Klubu, prawie wszyscy posłowie.

Ze względu na obfitość materjału, a szczupłość miejsca, możemy tylko w wyjątkach przytoczyć ich przemówienia w porządku, jak były wygłaszane.

Przy ministerstwie oświaty przemawiał **poseł Malik i Roman**, przy ministerstwie sprawiedliwości **poseł Brodacki**, przy ministerstwie spraw wojskowych **poseł Dubiel.**

Poseł Malik ubolewał, że w Polsce ilość dzieci w wieku szkolnym, nie pobierających nauki, wynosi przeszło pół miljona.

Składają się na to różne przyczyny, a to brak budynków, niewykonywanie przymusu, nędza ludności, brak obuwia i odzienia, zbytnia nieraz odległość od szkoły, drogie i coraz to nowe książki, drogie przybory naukowe, nieunormowane programy naukowe.

Celem zaradzenia powyższym brakom postawił poseł Malik wniosek, aby liczbę 2 miljony złotych, preliminowaną na budowę szkół powszechnych, podwyższyć do sumy 3 miljonów złotych.

Nadto zgłosił rezolucję, aby **rząd utworzył fundusz w kwocie 20 miljonów złotych na 10-letnie bezprocentowe pożyczki dla gmin na budowę szkół powszechnych**, aby ujednostajnił i uprzystępnił podręczniki szkolne i programy naukowe dla szkół powszechnych, aby postarał się o wydatne potanienie książek szkolnych, a także, by szkoły powszechne dostawały corocznie pewną ilość książek za darmo, celem rozpożyczania ich dziatwie ubogich rodziców.

Nadto domagał się poseł Malik przedłożenia projektu ustawy o ustroju szkół w Polsce, przywrócenia pozamykanych na Kresach szkół polskich, wprowadzenia do seminarjum nauczycielskiego nauki rolnictwa w połączeniu z ogrodnictwem, sadownictwem i pszczelarstwem.

Poseł Roman zaatakował obecny ustrój szkolnictwa, który przedstawia obraz zamieszania, niejasności, bałaganu.

Nic w tem dziwnego, ministrowie oświaty zmieniali się, jak w kalejdoskopie. Dotychczas mieliśmy 17, względnie 22 ministrów oświaty. Swiadczy to chyba zbyt dowodnie o tem, że w tej dziedzinie nie może być mowy o należytej ciągłości pracy, że musi panować chaos, bo minister, zapoznawszy się ze swoją dziedziną pracy, odchodzi, by zrobić miejsce innemu. Od maja ub. roku mieliśmy 4 ministrów oświaty: Mikułowski-Pomorski, Sujkowski, Bartel i obecny minister: Dobrucki. Pan minister twierdzi, że w swych zapatrywaniach zgodny jest z p. wicepremjerem Bartlem, nie wątpimy o tem, chcielibyśmy jednak wiedzieć, z którą enuncjacją, ponieważ enuncjacje p. Bartla wzajemnie kłócą się ze sobą i jedna przeczy drugiej. O obecnym ministrze oświaty twierdziła prasa, że nie jest znany.

Mam śmiałość twierdzić — minister Dobrucki znanym jest ze swych wystąpień: wystąpił z Klubu „Piasta“, wystąpił z Klubu „Wyzwolenia“, z Klubu Pracy a obecnie czekamy na dalsze jego wystąpienia; ale z Ministerstwa oświaty.

Wydatki na Ministerstwo oświaty wynoszą 16% całego budżetu, z udziału tego na szkolnictwo powszechne wypada ponad 63%, na średnie 10%, na zawodowe 4½%. Inspektorów szkolnych mamy 262 i 119 zastępców, z tych inspektorów 210 jest kategorji VI. Ogólna liczba nauczycielstwa wynosi 64.862, w tym mężczyzn 28.865 a kobiet 26 117. Kategorji V mamy 50 sił, kategorji VI — 224, w VII 6.091. Uderza nas nadmierna ilość kobiet. Nie chodzi nam w tym wypadku o rutynowane siły nauczycielskie pracujące w tym zawodzie i poświęcające się temu zawodowi, wartoby jednak przeprowadzić statystykę po miastach naszych i miasteczkach, a przekonacie się panowie, jak szalony system protekcyjny panuje w obsadzie posad. Posady w miastach i gminach podmiejskich obsadzane są żonami inspektorów, dyrektorów gimnazjalnych, sędziów, wojskowych i t. p. naprzykład Wadowice. W ten sposób w jednej rodzinie koncentrują się dwie pensje urzędnicze, a cała masa sił kwalifikowanych nie ma posad, ponieważ brak jest etatów.

Na budowę szkół przeznacza się 2 miljony złotych. Kwota śmiesznie mała i niska, zwłaszcza jeżeli porównamy z tem kwotę przeznaczoną na kształcenie nauczycieli, która wynosi ponad 12 miljonów.

W powiecie jasielskim w Małopolsce, gminy Zawadka i Mrukowa doprowadziły budowę szkół pod sam dach, z braku funduszów robota poszła na marne z powodu braku pomocy budowy. W gminie Chochołowie, powiat Nowy Targ, nie miała gmina przepisanych dwóch morgów pola, władze szkolne nie chciały jej udzielić zezwolenia na budowę szkoły, mimo, że gmina miała materjał zwieziony i trzeba było dopiero tego rodzaju skandalu, iż gmina ogłosiła, że z powodu niemożności uzyskania zezwolenia na budowę szkoły zbuduje u siebie karczmę — by władze szkolne zezwoliły na budowę, o ile posiada gmina pół morga pola i zbuduje szkołę własnym kosztem.

Podobna historja była w maleńkiej gminie górskiej Jastrzębia w powiecie wadowickim, gdzie gmina chciała budować szkołę własnym kosztem, a pozwolenia uzyskać nie mogła, ponieważ plany ministerjalne nie odpowiadały ani potrzebom ludności, ani sile finansowej gminy.

Należałoby skończyć z temi nieszczęsnemi 2 morgami pola dla nauczycielstwa. Mam tu właśnie pod ręką tego rodzaju wezwanie Rady szkolnej powiatowej w Białej do gminy Bielany, wzywające do kupna 2 morgów pola dla nauczyciela, ponieważ gmina ma dochód z piasku i wikliny.

Proszę panów, gminy w Małopolsce są dzisiaj tak obarczone ciężarami, że ich na to nie stać, a leży w interesie zarówno nauczycielstwa i ludności, by ta sprawa została definitywnie uregulowana.

Program ministerjalny dla szkół powszechnych w praktyce jest za obszerny, dziecko uczy się wszystkiego: rachunków z niewiadomą, oblicza sześciany i inne bryły, wycina, przecina, a rezultat — wszystko i nic. Kiepsko czyta, kiepsko pisze, gorzej rachuje, a o Polsce wie tyle, bardzo mało i nic. Często się słyszy zapytania rodziców, czego ci ludzie od tych dzieci chcą i czego ich właściwie nauczyli.

Ustawiczna zmiana podręczników jest nieszczęściem zarówno rujnuje materjalnie społeczeństwo, a pod względem pedagogicznym nie daje nic nowego.

W szkolnictwie średniem mamy 786 gimnazjów (267 państwowych). Cyfra młodzieży gimnazjalnej (ponad 220.000) i akademickiej (około 30.000) przekonuje nas niezbicie o tem, że państwo młodzieży tej należycie zużytkować nie potrafi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LISTY

Z ZIEMI BIALSKIEJ.

OSIEK. Wybory gminne winny być dawno rozpisane — nie wiemy, czy z rozmysłu, czy przypadkowo mylnie zestawiono podatek przepisany zarządowi dóbr Osiek — co oczywiście wpływa na ilość wyborców w I. Kole. Starostwo od szeregu miesięcy prostuje tu z urzędu.

Mamy nadzieję, że chyba w najbliższych dniach te sprostowania się skończą i wybory zostaną rozpisane. Czekamy.

INNA MIARA DLA CHŁOPA, INNA DLA OBSZARNIKA.

NOWA WIEŚ. Starostwo w Białej okólnikiem z dnia 12 grudnia wezwało zwierzchność gminną, by wskutek odezwy Urzędu skarbowego w Białej **w drodze egzekucji** bezwzględnie ściągnął niezapłacony podatek gruntowy po koniec 1926 r.

W tej samej wsi jest obszarnik dr Eug. Chrzanowski i Helena Dołkowska.

Ci wnieśli podania o odroczenie podatku dnia 10 stycznia 1927 r., a już dnia 13 stycznia urząd skarbowy w Białej (co za pośpiech) odracza im podatek za rok 1925 I. i II. półrocze 1926 r. w sumie 3.298 zł 08 gr wraz z 10% podwyżką do dnia 1 października 1927 r.

Ma jedynie uiścić resztę zaległego podatku za rok 1924.

Komentarze zbyteczne!

Chłopie płać — inaczej egzekucja!

Obszarnik otrzymuje odroczenie!

Pomijając wszystko inne — z czego gmina ma pokryć swoje wydatki?

GRABIE, powiat Wieliczka. W organie wszelakiej podłości i blagi t. z. »Przyjaciela Ludu« a raczej brudów, pojawił się nieudolnie zresztą i głupio nasmarowany paszkwil na znanego i cenionego a bezwzględnie uczciwego naszego rodaka, a działacza ludowego Macieja Czulę.

Ponieważ nikt z poważnych gospodarzy tej podłej szmaty nieczyta i nicby o Czule złego napisać nie mógł — przypuszczamy, że zrobił to do spółki z innymi jemu podobnymi pewien zawodowy bandyta i złodziej, który niedawno wyszedł z krpminału.

Rzeczywiście i moralni bandyci za największy grzech poczytują Czule, że w trudzie i znoju pracował na kawałek chleba — czem się zresztą Czuła szczyci — a nie kradł i nie rabował jak oni.

Gdy jednak paszkwilanci zamiast kraść i rabować uczyli się trochę, toby się dowiedzieli, że tacy właśnie jak Czuła twardo idąc przez życie często o głodzie i chłodzie, ale uczciwie pracując, doczekali się zaufania, majątku, a nawet sławy. — Podobni zaś do paszkwilantów złoczyńcy kończyli swoją smutną sławę w kryminale, albo na szubienicy, co zdaje się byłoby największą nagrodą dla takich drabów.

Piastowcy z Grabia.

KOMORÓW w Tarnowskiem. W wiosce naszej spokojnej i cichej zgoda i jedność panowała zawsze. Dopiero od czasu, jak z Ameryki przywlekli się do nas włóczęgi i wyznawcy kociej wiary, czyli kościoła narodowego Bryl i Mitera, zaczęła się w gminie wojna, oraz piekło na dobre. Włóczęgi ci z całą zawziętością wzięli się w gminie do agitowania za kocią wiarą, łazili do budy narodowej w Tarnowie prawie co niedzielę, ba nawet ktoś z nich rozpowiadał po gminie, »że i w Komorowie buda narodowa by się zdała«. Apetyty na wikarych miał Bryl i Kasiaty. Na proboszcza Maziarski a na grabarza Mitera, ten sam, który z żoną 3 miesiące nie gada, którego moralnie wychowany syn własny chciał przebić widłami. Poza tem posady dziadów, zamiatających budę mieli objąć Mitera Jan, Florczyk i Franciszek Odbierzychleb, słowem całe bractwo kościelne było gotowe i czekało na objęcie rządów w budzie. Źle się tylko stało, że wójcia komorowscy Bogusz i Milczka zawczasu przestrzegli przed nową wiarą ludność gminy i przez to narazili się komorowskim księżuchom narodowym. Rozwścieczeni grabarze, wikarzy i dziady kościelne zaczęły latać po starostwach i Radach powiatowych jak opętani, chcąc wójta Bogusza, a potem Milczka usunąć z wójtostwa.

Lustracja przeprowadzona przez Radę powiatową wykazała, że gospodarka gminna jest prowadzona wzorowo, że Milczka w czasie swego urzędowania zaoszczędził kilka tysięcy złotych, które się wypożycza mieszkańcom na niski procent. Ludność gminy jest z wójta zadowolona, a przy ponownych wyborach pewnie Milczka wójtem wybierze. Na to nie pomogą ani interpelacje rudego Putka, ani nawoływania w »Sztandarze«, aby się chłopi »wyzwoleńcy« w Komorowie do wyborów przygotowali, bo w Komorowie są i będą Piastowcy, którzy nie pozwolą sobą rządzić grabarzom i wikarym z budy narodowej w Komorowie. My opieki rudego Putka nie chcemy, bo byśmy tak na niej wyszli, jak na asekuracji, którą Putek w Sejmie uchwalił, a potem jak się Bryl i Mitera rozchwalali pisał do nich w liście, aby asekuracji chłopi nie płacili, bo nie jest zatwierdzona. Dziś ci chłopi, którzy usłuchali Putka i Mitery i asekuracji nie płacili są sekwestrowani, płacą egzekucje od 1 do kilku złotych, tylko za to, że słuchali głupiego gadania. Wszystko to dzieje się dzisiaj, kiedy Polską rządzi Putek i byłowcy. Czy to kiedy działo się za rządów Witosa? Nigdy, przenigdy. Tyle na razie, o dalszej, szkodliwej robocie i występkach, oraz moralności komorowskich putkowców napiszemy później.

Komorowanie »Piastowcy«.

Dział gospodarczy.

Kurs dolara.

Kraków, dnia 15 lutego.

Kurs bankowy dolara: 8·93

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 11 lutego 1927 za 100 kg towaru:

	zł
Pszenica targowa	52·00—53·00
Żyto dworskie krajowe	42·00—43·00
Żyto targowe	41·00—41·50
Owies targowy	31·50—32·00
Jęczmień na krupy	34·00—35·00
Kminek krajowy	180—190
Mąka pszenna 45% okr. krak.	91·00—92·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	63·50—64·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	65·00—65·50
Otręby pszenne	26·00—27·00
Otręby żytnie	26·00—27·00

Wykaz cen bydła i nierogacizny

notowanych na Centralnej targowicy miejskiej w Krakowie dnia 11 lutego 1927 r.

		zł
Buhaje.	1 kg żywej wagi	1·69—1·70
Woły	" " " "	1·10—1·70
Krowy	" " " "	0·95—1·68
Jałówki	" " " "	1·25—1·70
Cielęta	" " " "	1·30—1·68
Nierogacizna . .	" " " "	2·20—2·52
"	" " bitej wagi	2·80—3·[illegible]8

Przypomnienie w sprawie podatku dochodowego na r. 1927.

Przypomina się, iż ostateczny termin do składania zeznań do podatku dochodowego na rok 1927 upływa z dniem 1 marca b. r. i że nie złożenie zeznania powyższego w ustawowym terminie zagrożone jest grzywną do 100 zł.

Zauważa się jednak, iż ustawowy obowiązek przedkładania zeznań do podatku dochodowego **nie** ciąży na tych, którzy główny dochód osiągają:

1) Z nieruchomości gruntowej nieprzekraczającej 30 ha.

2) **Wszędzie** z przedsiębiorstw IV. i V. kategorji handlowej, oraz z III. kategorji handlowej **jedynie** w miejscowościach III. i IV. klasy. (Powiat krakowski należy do miejscowości II klasy).

3) Z zakładów przemysłowych wolnych od świadectw przemysłowych, lub wykupujących te świadectwa wedle kategorji VIII. przemysłowej.

4) Z domów mieszkalnych składających się najwyżej z 4 izb.

Zwraca się uwagę, iż w zeznaniu na rok 1927 **cyfrowo** zapodać czysty dochód osiągnięty w roku 1926 i że niezależnie od złożenia zeznania, należy — nie czekając na wezwanie z urzędu skarbowego, wpłacić do dnia 1 maja 1927 r. do Kasy skarbowej lub przez pocztową Kasę oszczędności, połowę podatku dochodowego od zeznanego dochodu, a ci którzy odnośnego zeznania nie złożyli, powinni do dnia 1 maja 1927 roku wpłacić w sposób powyższy, połowę podatku dochodowego wymierzonego im na rok 1926. **K.**

Przypomnienie w sprawie podatku przemysł. za rok 1926.

Przypomina się, iż ustawowy termin do składania zeznań do podatku przemysłowego za rok 1926 upływa z dniem 15 lutego r. 1927 i że niezłożenie powyższego zeznania w terminie ustawą zakreślonym, naraża stronę na utratę prawa do wniesienia odwołania a ponadto na grzywnę przewidzianą art. 103 ust. o podatku przemysłowym.

Zwraca się jednak uwagę, iż ustawowy obowiązek składania zeznań do podatku przemysłowego (obrotowego) ciąży **jedynie:**

1) Co do każdego oddzielnego zakładu handlowego, zaliczonego do kategorji I., II.; 2) co do każdego oddzielnego zakładu przemysłowego zaliczonego do pierwszych pięciu kategoryj przemysłowych; 3) co do każdego zajęcia przemysłowego zaliczonego do kategorji I. i II. a) b) zajęć przemysłowych; 4) co do każdego samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego.

Ponadto zwraca się uwagę na treść art. 56 ust. o podatku przemysłowym wedle którego: Przedsiębiorstwa handlowe kategorji I. i II., oraz przemysłowe kategorji I. do V. powinny do 15 dni, po upływie **każdego miesiąca**, wpłacać do kasy skarbowej **zaliczkę** na podatek przemysłowy w wysokości podatku wedle obrotu z ubiegłego miesiąca. — Inni zaś płatnicy powinni do 15 dni po upływie każdego **kwartału**, wpłacać tę zaliczkę, w wysokości conajmniej ¹/₅ kwoty podatku wymierzonego za rok ubiegły. Zaliczka za I. kwartał każdego roku płatna jest w terminie do dnia 15 maja. Płatnicy ci mogą zaliczki te wpłacać także miesięcznie w wysokości ¹/₁₅ części podatku z roku ubiegłego.

Natomiast przedsiębiorstwa nowopowstałe, powinny zaliczki te wpłacić kwartalnie wedle obrotów rzeczywistych. **K.**

Dodatek 10 procent do podatków.

Przypomina się iż 10% dodatek do podatku pobierany w roku 1926 obowiązuje także na rok 1927, i rozciąga się również **na należytości stemplowe.**

Zauważa się, iż powyższy dodatek dolicza się do wszystkich podatków bezpośrednich **z wyjątkiem:** 1) podatku dochodowego od uposażeń, 2) podatku od lokali i placów niezabudowanych, 3) podatku majątkowego, 4) opłat stemplowych od emisji akcji, 5) dodatków samorządowych, 6) opłat celnych.

Wobec czego nalepiając stemple na poszczególne podania należy bezwarunkowo doliczać 10% do pierwotnych należytości.

Naco „Chłopskiemu Stronnictwu“ i „Wyzwoleniu“ potrzebny jest marszałek Piłsudski?

„Słowo Wileńskie“, organ marszałka Piłsudskiego, pisze w Nrze 29, 26 lutego b. r.:

„Rządowość tak zwanych partyj rządowych, t. j. „Chłopskiego Stronnictwa“ i „Wyzwolenia“ polega na używaniu jak najczęściej imienia Piłsudskiego.

To po pierwsze.

Po drugie na **odmawianiu rządowi pomocy niemal w każdej sprawie, w której chodzi o interes państwowy.**

Po trzecie na wyszukiwaniu wszelkich możliwych posad w służbie państwowej dla swoich kandydatów (to przedewszystkiem). Gdy chodzi o walkę z agitacją bolszewicką, posłowie ze stronnictw rządowych świecą nieobecnością, albo głosują przeciw rządowi; gdy natomiast gdzieś umrze starosta, albo się usunie któregoś gdzieś zachoruje inspektor leśny, lub inny urzędnik zrobi coś niestosownego, w tej chwili „stronnicy rządu“ posiadają na daną posadę 10 swoich przyjaciół politycznych. Na to im był potrzebny przewrót majowy, na tem polega sanacja moralna, dlatego oświadczają się przyjaciółmi marszałka Piłsudskiego i jego rządu“.

Do słów powyższych „Słowa Wileńskiego“ można dodać tylko dwa słowa: święta prawda.

Kompromitacja Dra Putka.

Dr Putek, nadużywając stanowiska swego, jako przewodniczący Komisji, administracyjnej przeparł znane cztery projekty ustaw samorządowych, wydające na łup anarchji interesa gmin i wprowadzające w spokojną wieś polską zarzewie ciągłych walk — piekło. Okazało się, że wcale, co było jego obowiązkiem, nie porozumiał się z rządem, nic też dziwnego, że wicepremjer Bartel zaprotestował przeciwko tym projektom, oświadczając, że rząd na nie zgodzić się nie może i zastrzega sobie wolną rękę, zwłaszcza w stosunku do ordynacji wyborczej

Dr Putek, jeżeli ma trochę ambicji, powinien złożyć natychmiast przewodnictwo komisji administracyjnej, a Sejm ma nauczkę, żeby nie powierzać stanowiska przewodniczących komisji ludziom, którzy je ośmieszają, a siebie kompromitują.

Niewiniątko-jagniątko wyzwoleniowe.

Przed Sądem marszałkowskim, który sądzi sprawę Wojewódzkiego, zeznawał między innymi poseł Rudziński z „Wyzwolenia“. Przyznał on że istotnie z polecenia Stronnictwa woził do Wilna dla tamtejszej organizacji znaczniejsze sumy, ale nie wiedział, że Wojewódzki dawał pieniądze zarządowi klubu, wogóle nie wiedział, z jakiego źródła pochodzą te pieniądze.

Niewiniątko, wiceprezes, a przez czas jakiś prezes klubu, nie wie, skąd stronnictwo czerpie wielkie fundusze. Z nieba spadły dla sprawiedliwego „Wyzwolenia“, jak ongiś manna boża dla wybranego narodu.

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową.

Oskarżyciel, oskarżony i sędzia.

Z zarzutami przeciwko posłowi Wojewódzkiemu, wystąpił na pełnym Sejmie poseł Poniatowski, wiceprezes „Wyzwolenia“. Zarzuty są znane.

Wedle oskarżenia poseł Wojewódzki stał na usługach oddziału drugiego (defenzywy), a w ostatnich czasach także na usługach sowietów.

Pierwszy zarzut poseł Wojewódzki przyznaje, twierdząc, że pieniądze otrzymane od oddziału II-giego przelewał do kasy stronnictwa „Wyzwolenia“ drugiemu zarzutowi stanowczo przeczy.

Skoro zatem na zarządzie „Wyzwolenia“, ciąży zarzut, że wiedząc z jakiego źródła pieniądze pochodzą one przyjmowało i obracało na cele stronnictwa, to jakiem prawem wiceprezes tegoż stronnictwa, poseł Poniatowski, występuje jako sędzia, zamiast stanąć przed sądem marszałkowskim, jako współwinny?

Poco ta blaga panie Dąbski?

W ostatniej »Sprawie Chłopskiej« z dnia 13 lutego Nr 7 zadął p. Dąbski w bojowy, bawoli róg:

»Porachujemy się przy wyborach«, woła i grozi nieszczęsnemu »Piastowi« sądem ludu za akcję przeciwko projektom ustaw samorządowych, uchwalonym przez komisję administracyjną.

»Piastowcy«, poucza Dąbski boją się nowych wyborów do ciał samorządowych mimo, że owe są konieczne, zwłaszcza w Małopolsce, gdzie w większości gmin urzędują komisarze narzuceni ludności przez rządy chjeno-Piasta.

Strachy na lachy panie Janie. »Piastowcy uznają potrzebę i konieczność nowych wyborów do Rad gminnych i innych ciał samorządowych, są gorącymi zwolennikami uchwalenia i wprowadzenia jak najrychlej w życie ustaw samorządowych, ale nie głupich, niedorzecznych, wprowadzających chaos i anarchję na wsi, o co właśnie tak gorąco zabiega klub »Chłopskiego Stronnictwa« i »Wyzwolenia«.

Przy wyborach nastąpi porachunek z cygaństwem szalbierstwem, blagą, demagogją i tumanieniem ludzi; koszta tego porachunku wy zapłacicie panie prezesie »Chłopskiego Stronnictwa«.

Maluczko, a przekonacie się.

Do Członków „Polskiej Akadem. Młodzieży Ludowej“ w Krakowie.

W sobotę, dnia 19 lutego b. r., o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się zebranie członkowskie w redakcji „Piasta, Mały Rynek 1, na którem **poseł Jan Brodacki** wygłosi odczyt **„Budżet państwowy“**. Z powodu aktualności i ważności tematu prosimy członków, oraz sympatyków o jaknajliczniejszy udział.

Za Zarząd:

Józef Dyduch — sekr.
Jan Galarowski, — prezes.

KRONIKA.

LUTY — ma dni 28.

Dni	Kalendarz rzymsko katolicki	Słońce Wschód godz. min.	Słońce Zachód godz. min.
20 N.	Mięsopustna. Eucherj.	7 00	17 29
21 P.	Andrzeja Boboli	6 59	17 31
22 W.	Katedry św. Piotra w Antjochji	6 57	17 33
23 Ś.	Piotra Damiana	6 55	17 34
24 C.	Macieja apostoła ☽	6 53	17 36
25 P.	Zygfryda b.	6 51	17 37
26 S.	Małgorzaty z Kortony	6 49	17 38
27 N.	Zapustna. Aleksandra b.	6 48	17 40

„Przyjacielowi Ludu" do pamiętnika.

Łotrem zawsze pozostanie,
kto nim dawniej był.
Choć mu setne sprawią lanie,
przecież łotrem pozostanie.

Ocet winem się nie stanie
w głaz nie zmieni pył.
Łotrem zawsze pozostanie,
kto nim dawniej był.

Z księgi mądrości Wschodu.

OD ADMINISTRACJI.

Pierwsze losowanie premij dla całorocznych prenumeratorów odbyło się dnia 6 lutego b. r. z wynikiem, jaki podaliśmy w Nrze 7 „Piasta". Wylosowane premje wysyłamy w tym tygodniu. Zaznaczamy przytem, że tylko ci prenumeratorzy zostali do losowania dopuszczeni, którzy prenumeratę na rok 1927 wpłacili do końca stycznia b. r.

Drugie losowanie nagród

odbędzie się 6 marca. Udział w tem losowaniu wezmą ci prenumeratorzy, którzy całoroczną prenumeratę wpłacili lub wysłali do końca lutego 1927, zatem i ci, którzy w pierwszem losowaniu nie mieli szczęścia do wygranej. Co będzie wygranem w drugiem losowaniu, nie podajemy rozmyślnie by P. T. Prenumeratorom zrobić miłą niespodziankę.

W wykazie, podanym w Nrze 7 „Piasta", zakradł się mały błąd drukarski, Kosę wygrał między innemi Nr 2379 (p. Magda p. Bieniawa), a nie Nr 7239, co niniejszem prostujemy.

Niezależnie od wyników losowania przesyłamy także inne nagrody za jednanie nowych prenumeratorów. — Ze znanych powodów nie ogłaszamy tego w tygodniku.

Baczność ludowcy w Bialskiem!

Dnia 27 lutego o godz. 2 popołudniu w Bulowicach odbędzie się zgromadzenie publiczne z udziałem posłów.

Powiatowy Zarząd P. S. L.

UWAGA! »Pol. Akad. Młodz. Lud.« w Krakowie urządza dnia 22 lutego b. r. wieczornicę ludową, która odbędzie się o godzinie 9 wieczór w salach Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Plac Szczepański l. 8 pod protektoratem Jego Magnificencji rektora U. J. prof. dra Leona Marchlewskiego, prezesa Wincentego Witosa, prof dra Fryderyka Zolla, kuratora »Pol. Akad. Młodz. Lud.«, oraz wiceprezesa Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego prof. Albina Jury, członka honorowego tejże organizacji.

WIEJSKI UNIWERSYTET LUDOWY (poczta Modlnica koło Krakowa) urządza jak zwykle z wiosną b. r. trzy i pół miesięczny kurs dla dziewcząt wiejskich, które ukończyły 17 rok życia i szkołę przynajmniej powszechną. Kurs ma za zadanie przygotować dorastające dziewczęta do czekającej je, niezmiernie ważnej roli wychowawczyń młodego pokolenia wsi w duchu demokratycznym. Zacznie się dnia 1 kwietnia. Bliższych informacyj udzieli Dyrekcja.

POLOWANIE W KAWIARNI. W czasie zabawy w jednej z kawiarń w Zakopanem przez niedomknięte drzwi wpadł do kawiarni zając, a tuż za nim pies myśliwski. Na sali rozpoczęła się gonitwa za zającem, w której oprócz psa wzięli udział i goście. Jednak zając był zwinniejszy od myśliwych, wyrwał z lokalu i trzymchnął w las. W rezultacie gonitwy flaszki i szklanki na stołach zostały poprzewracane.

ZATRUTY ALKOHOL. We wsi Rekniewszczyzna koło Mołodeczna na weselu u jednego z włościan zaszedł u gości weselnych wypadek masowego zatrucia alkoholem. Kilkunastu ludzi zmarło, a reszta walczy ze śmiercią. Władze aresztowały potajemnego handlarza, u którego rodzice pary młodej zakupili spirytus.

ROCZNICA BITWY POD RARAŃCZĄ. Z pobojowiska pod Rarańczą zabrano zwłoki uczestników Brygady Karpackiej i uroczyście pochowano je w grobowcu na cmentarzu obrońców Lwowa.

W MOHYLEWIE na przedmieściu spadł olbrzymi meteor oświecając swym blaskiem plac, gdzie upadł. Wywołało to nieopisaną panikę wśród miejscowej ludności.

NAWOŻENIE ZASIEWÓW WIOSENNYCH. — Każdy rolnik powinien o tem wiedzieć dobrze, że ziarna zbóż zawierają dużo kwasu fosforowego i tylko wówczas mogą się zupełnie rozwinąć, skoro roli nie zabraknie tego składnika pokarmowego. Również i tę okoliczność należy brać w rachubę, że i obornik nie zawiera dostatecznych ilości kwasu fosforowego. Znakomite działanie tomasyny jako uzupełnienie obornika zostało dowodnie stwierdzone: tomasyna. zawiera bowiem kwas fosforowy natychmiast działający, ponadto około 50% skutecznego wapna, które przeciwdziała zakwaszeniu gleby. Obok roślin kłosowych są ziemniaki i buraki niezwykle wdzięczne za nawożenie tomasyną. W tym wypadku otrzymujemy wyższe zbiory nietylko ilościowo, ale też i jakościowo. Zwyczajnie daje się na ha około 300—400 kg tomasyny. St. F.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Unieważniam skradzione dokumenta wojskowe na nazwisko **Szymon Hanusiak,** z Krzczonowa, p. Myślenice. 469

Unieważniam zgubioną kartę demobilizacyjną na nazwisko **Karol Kiesiewicz,** urodzony w r. 1900 z Okulic, p. Bochnia. 459

Unieważniam zgubioną książeczkę woiskową na nazwisko **Józef Łatanik,** urodzony w roku 1904, wydaną przez P. K. U. Bielsko. 452 1 2

Oczerniłem Pana **Ludwika Ślusarczyka** do Prokuratorji w Rzeszowie i do Województwa we Lwowie o zbrodnię kradzieży. Ponieważ on jest niewinnym, więc odwołuję oszczerstwo. **Walenty Młynarski,** kupiec, Zarzecze koło Niska. 461

CHOROBY

serca, nerwów, przewodu pokarmowego, reumatyzmu, astma.

SANATORJUM „SALUS" DRA KUPCZYKA

Kraków, Szujskiego L. 11. 465 1 10

W Krzeszowicach, przy ulicy Krakowskiej została otwartą

Drogerja i skład apteczny HENRYKA DAMPFA

magistra farmacji 468 1 3

i poleca się P. T. Szanownej Publiczności.

KURSA SAMOCHODOWE

ZAWODOWE

INŻ. M. NANOWSKIEGO

KRAKÓW, UL. CZYSTA 5. TELEFON 4248.

Spłaty ratami. Wpisy codziennie.

451 1 10

Sprzedam majątek prywatny

180 morgów ziemi pszenno-buraczanej, w tem 13 morgów łąki, z żywym i martwym inwentarzem nadkompletnym, budynki masywne, murowane, blisko miasta i kolei. Cena 45.000 zł, wpłaty 40.000 zł. Zgłoszenia: Franciszek Szkudłabski w Pakości, poczta i stacja kolejowa Pakość koło Inowrocławia, Poznańskie. 462 1 2

Dachówkę paloną

po 90 zł za 1.000 sztuk loco fabryka w Płaszowie sprzedaje **Biuro Centralne** 468

„Płaszowianka"

parowa fabryka dachówek i cegieł

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Kraków, ulica Andrzeja Potockiego L. 2.

Pożyczki długoterminowe

na hipotekę gospodarstw włościańskich. Informacyj udziela kancelarja adwokata Hajdukiewicza w Andrychowie.

467 1 2

Zaraz do sprzedania

6½ morga ziemi z zabudowaniami, w powiecie Jarosław. Kościół, szkoła polska, dom ludowy, Kółko rolnicze, poczta — w miejscu. Cena 1.000 dolarów. Zgłoszenia: Zarząd Domu ludowego w Miekiszu Nowym.

463 1 0

NASIONA

warzyw i kwiatów, lucernę, koniczyny, trawy i wszelkie inne polne. Rozmaite preparaty chemiczne przeciw wszelkim szkodnikom roślinnym, łyko i sznury kokosowe poleca

ALEKSANDER SZYFTER

Specjalny skład nasion

Poznań, ul. Wielka L. 11.

Cennik nasion na rok 1927 wysyłam na życzenie bezpłatnie. 460 1 3

Znakomita okazja!

Sprzedam 20 morgów ziemi z budynkami obok rogatki lwowskiej, albo wydzierżawię rolnikowi zaraz. Wiadomość: Lwów, Drukarnia Akademicka, ul. Krzywa 8. 439 2 2

PRZYPOMNIJ SOBIE PAN?



Czy nie kupiłeś kiedyś coś w Składzie fabrycznym M. Bryla w Łodzi. Bo oto w pamięć 10-cio lecia istnienia firmy wysyłamy wszystkim swoim byłym klientom prawie za pół

DARMO 3 metry towaru na męskie UBRANIE

w gatunku „Kort-Struks", towar ten jest nie do rozdarcia w noszeniu i ubranie takie jest niezbędne dla każdego gospodarza do roboty. Po otrzymaniu listownego zamówienia wysyłamy **pocztą za zaliczką ten towar tylko za 15 zł.** Również można otrzymać na lepsze męskie ubranie — 3 metry czysto wełnianego **„Angielskiego kortu" tylko za 26 zł. Zamówienia** prosimy adresować: 458

Skład fabryczny: M. Bryl w Łodzi.

Parcelacja Podwysokie

cztery mile od Lwowa, koło Szczerca, stacja kolejowa Czerkasy na linji kolejowej Lwów—Stryj, oddalenie pół mili, jest jeszcze do sprzedania 100 morgów roli i 80 morgów lasu; role, po cenie 97 dolarów za mórg wraz z wszelkiemi kosztami parcelacyjnemi. Grunta są poobsiewane i każdy z nabywców otrzyma część zasianych ozimin. Gleba czarnoziem gliniasty. — Zgłosić się u p. Kamieńskiego, Lwów, Grunwaldzka 3. Dla oglądnięcia gruntu u leśniczego Szankweilera na miejscu. 443 2 4

Zarząd dóbr Stojanów

przystępuje do parcelacji gruntów, wchodzących w skład dóbr Stojanów, o powierzchni 800 morgów.

Wszelkie wyjaśnienia otrzymać można w zarządzie dóbr w Stojanowie, do którego reflektanci zechcą się zgłosić. 426 3 3

Kupię gospodarstwo

około 20 morgów dobrej ziemi, z budynkami w województwie krakowskiem. Zgłosić się z podaniem najniższej ceny pod adresem: „Dla rolnika", skrytka pocztowa 58, w Krzeszowicach koło Krakowa.

457

MĄCZKA ŻUŻLOWA THOMASA

(TOMASYNA)

jest pod zasiewy wiosenne **na każdą glebę o każdej porze**

NAJLEPSZYM I NAJTAŃSZYM NAWOZEM FOSFOROWYM.

Kwas fosforowy teraraźniejszej tomasyny działa natychmiast.

Wskazówki i cenniki dostarcza firma 464 1 5

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki L. 18.

Do sprzedania ziemi około 25 morgów

w jednym kawałku, zdatnej pod ogród lub kolonję, razem lub na parcele, spadek mały na południe, 2 i pół km od większej stacji kolejki idącej do Krakowa—Jadżnek 7 km od cukrowni Kazimierza Wielka.

Zgłaszenia: Administracja majątku Dembiany, p. Wiślica, powiat Pińczów. 432 1 3

DRENY

(SĄCZKI) 463

wszelkich wymiarów oraz cegły maszynowe, cegły puste, kominówki i **dachówki,** sprzedają po cenach konkurencyjnych Zakłady keramiczne **„Bonarka"** w Łagiewnikach obok Krakowa. Telefony Nr 1389 i 2571

ZIOŁA LECZNICZE

najrzadsze gatunki oraz

ZIOŁA Dra BREYERA

poleca 423 3 4

Skład apteczny B. Piętowski

Kraków - Podgórze A.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona dzieli się na trzy szpalty

Zwykle ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub jego miejsce	30 gr	Cała strona 2-szpaltowa w tekście	300 zł
W tekście na stronie 2-szpaltowej 1 wiersz mm	75 gr	Cała strona tytułowa	350 zł
Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej	2 zł	Cała strona 3-szpaltowa po tekście	200 zł

Układ tabelaryczny, „nadesłane“ i na ostatniej stronie 50% drożej. **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.